Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 1 grudnia 1927** Cena egzemplarza **20 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	1 Zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	200 Zł.
1/2 strony	100 „
1/4 „	60 „
1/8 „	30 „
1/16 „	15 „
1/32 „	8 „

Zamiejscowe 20% drożej.
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 55. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Gdyby...

Gdyby dziś odbywały się wybory w okręgu tarnowskim...

Należy sobie przedewszystkiem zdać sprawę, że jest ogromna różnica w nastrojach, w psychicznem nastawieniu — jeżeli się tak wolno wyrazić — mas ludności miejskiej i wiejskiej.

Wieś przeżywa otrzymane wrażenia bardziej powoli, niż miasto, i zatrzymuje je dłużej. Na wsi panuje jeszcze naogół ten nastrój, jaki był w miastach bezpośrednio po wypadkach majowych i jest wysoce prawdopodobne, że na wsi zwycięży to stronnictwo, które do wyborów pójdzie pod sztandarem nazwiska marszałka Piłsudskiego. Pamiętajmy przytem, że w r. 1922 nawet „Piast" szedł do wyborów z nazwiskiem marszałka Piłsudskiego, jako swojem sztandarowem hasłem.

W miastach jest inaczej.

W miastach panuje naogół zniechęcenie i apatja. To wszystko, co się mówi o wzroście powagi Polski wśród mocarstw europejskich, o poprawie położenia gospodarczego państwa, wyrażającej się przedewszystkiem w cyfrach budżetu, jest prawdą, ale nie odbiło się jeszcze bezpośrednio na codziennem życiu mas ludności miejskiej, w znaczeniu poprawy materjalnej. Nie odbiło się, bo nie mogło się odbić, bo jest dopiero zapowiedzią tej poprawy. Ale ludność tego naogół nie rozumie, nie rozumie tego nawet inteligencja, więc stąd zniechęcenie i apatja i gdyby dziś odbywały się wybory, przeważna część ludności prawdopodobnieby nie głosowała. To dałoby przewagę w wyborach stronnictwom, wysuwającym hasła opozycyjne, i prawdopodobnie z jednej strony zwyciężyłaby w miastach lista pepesowska, a z drugiej strony wśród ludności żydowskiej lista stronnictw, które prą do utworzenia bloku mniejszości narodowych, gdy w innych warunkach znaczna część głosów żydowskich padłaby na listy stronnictw sanacyjnych.

To wszystko trzeba sobie dobrze uzmysłowić, bo w tych warunkach pracuje się i będzie się pracować. Ale do przyczyn zasadniczych i ogólnych, wspomnianych wyżej, które ten stan rzeczy wytworzyły, dołączają się jeszcze przyczyny szczegółowe, których znaczenie bynajmniej nie jest małe.

Mamy tu na myśli działalność miejscowych organizacji Zw. Napr. Rzeczyposp. i Partji Pracy.

Organizacje te — mówimy tylko o gruncie tarnowskim — nie umiały zainteresować sobą ogółu ludności. Ogółowi ludności nie może wystarczyć na stałe jedno jedyne twierdzenie, że wszystko, co rząd zrobił, zrobił dobrze. Popierając jak najmocniej politykę rządu, trzeba także szczegółowo i z uzasadnieniem ustosunkowywać się do aktualnych zagadnień dnia bieżącego i to w ten sposób, by dla mas ludności było to przekonywującem. Zamiast tego mówi się jedynie i wyłącznie: stoimy na gruncie ideologji marszałka Piłsudskiego — i dzieli się ludzi na przyjmujących tę formułę i odrzucających ją.

A tu już powstaje w głowach ludzi politycznie mało wyrobionych chaos, bo pod tą formułą podpisują się dziś także stronnictwa, które z ideologją Marszałka nie mają nic wspólnego, a nawet ustosunkowują się do niej wrogo, jak n. p. stronnictwo katolicko-ludowe. Umożliwia się to tym stronnictwom czynić, bo zamiast wyraźnie skreślonego programu, wysuwa się enigmatyczną formułę, której nie chce się dawać nawet takich określeń, że ideologja ta jest demokratyczna, republikańska i radykalna.

Dlaczego tak się czyni, nie wiadomo i przyczyn trzeba szukać chyba w małem wyrobieniu politycznem ludzi, którzy to czynią. Fakt udziału n. p. zachowawców w gabinecie Marszałka Piłsudskiego nie może oczywiście wpływać na określenie ideologji Marszałka, bo co innego jest ta ideologja, a co innego taktyka, którą Marszałek stosuje przy sprawowaniu rządów.

Ale chaos w głowach ludności jeszcze się powiększa, gdy stronnictwo, pokrywające się ideologją Marszałka, wysuwa u siebie na firmowe stanowiska ludzi, którzy przez lata całe nie kryli się z tem, że do tej ideologji odnoszą się wrogo.

Oczywiście nie mamy zamiaru nikomu zabronić ewolucji pojęć ani w tej ewolucji przeszkadzać, lecz wprost przeciwnie, chcielibyśmy do tej ewolucji dopomóc. Ale do zajmowania pewnych stanowisk potrzeba, by nie tylko ta ewolucja dokonała się istotnie, lecz by ogół nabrał przekonania, że tak się stało, by stało się to po prostu na oczach ogółu.

Wszystko razem tworzy ten stan rzeczy, jaki w tej chwili u nas panuje. Przed kilku dniami ukazał się w „Głosie Prawdy" zasadniczy artykuł mec. Paschalskiego, dowodzący, że nie chodzi nawet o zwycięstwo przy wyborach, ale o metody agitacji, która powinna być szkołą wychowania politycznego mas ludności. To, co u nas czynią stronnictwa sanacyjne, nawet gdyby dało przy wyborach poważne sukcesy, z wychowaniem politycznem mas niema bodaj nic wspólnego.

I w tem tkwi całe zło. Chce się masy za sobą pociągnąć, chce się zyskać przy wyborach ich głosy, ale na ich wychowanie polityczne nie kładzie się żadnego nacisku, często raczej wprost przeciwnie i stosowanemi metodami te masy się dezorjentuje.

Stf. Ż.

Ważne wydarzenie.

Sanacja naszego życia publicznego uczyniła w ostatnich dniach olbrzymi krok naprzód.

Mamy tu na myśli wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie p. Korfantego. Jest on znany z doniesień gazet codziennych, ale jest to sprawa tak niesłychanie charakterystyczna i zarazem ważna, że nie powinno być czasopisma w Polsce, które mogłoby ją pominąć milczeniem.

O sztandarowym pośle chadecji, desygnowanym swego czasu przez kluby prawicy na stanowisko premiera, b. wicepremierze w drugim gabinecie Witosa, sąd marszałkowski orzekł, że pobierał subsydja od górnośląskiego Związku górniczo-hutniczego w warunkach, w których nie licowało to z godnością posła i publicysty, następnie zaś, że postępowanie p. Korfantego jako prezesa Rady naczelnej Banku Śląskiego (z poręki rządu) nie było zgodne z przepisami prawa i z dobrymi obyczajami kupieckimi.

Człowiek, którego postępowanie nie licuje z godnością posła i publicysty, ani nie jest zgodne z przepisami prawa i z dobrymi obyczajami kupieckimi, nie może marzyć więcej o odgrywaniu roli w życiu publicznem ani wogóle brać udziału w tem życiu. Czy tak się stanie zobaczymy, ale tak się stać powinno.

W ten sposób jedna z wielkości, na którą stale wskazywała narodowa demokracja, rozwiała się niesłychanie trywialnie. Możnaby się z tego śmiać, gdyby to nie było w gruncie rzeczy przygnębiające.

Na marginesie sprawy posła Korfantego wystąpiła inna, która musi zdumiewać i która domaga się najszybszego załatwienia. Okazało się podczas rozpraw sądu marszałkowskiego, że oficjalny organ naszego M. S. Z., przez to ministerstwo subwencjonowany w sposób taki, że prawie przez nie wydawany, też bierze subsydja od górnośląskiego Związku górniczo-hutniczego.

To brzmi zanadto groteskowo, by nie domagało się natychmiastowej reakcji (—)

Komitet porozumiewawczy Związku Naprawy Rzeczyposp. i Partji Pracy w Tarnowie.

We wtorek, dnia 29 listopada, odbyło się w Tarnowie posiedzenie przedstawicieli Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Partji Pracy.

Z ramienia Związku Naprawy Rplitej wzięli udział w posiedzeniu p.p. Kargol, Scheibler, Okoń i Kuśnierz. Z ramienia Partji Pracy p.p. Van Marke, Jaśkiewicz, Boruch i Dyczek.

Po krótkiej dyskusji uchwalono utworzyć komitet, w skład którego wejdzie po trzech przedstawicieli z każdej strony. Przewodniczyć będzie kolejno przedstawiciel to jednej to drugiej strony. Akcja Komitetu ma się tyczyć przedewszystkiem wyborów, ale może objąć także inne kwestje, wysuwane przez chwilę bieżącą.

Konstytuujące posiedzenie komitetu odbędzie się w dniach najbliższych.

Uroczysty obchód na cześć bohaterów poległych pod Łowczówkiem.

W niedzielę 18 grudnia 1927 odbędzie się wielka uroczystość w celu uczczenia bohaterów poległych za ojczyznę, których doczesne szczątki leżą na cmentarzu w Łowczówku.

W celu nadania temu obchodowi jak największej powagi, utworzył się komitet obywatelski, w skład którego wchodzą p. starosta Kru-

piński, p. dr. Kryplewski, p. pułk. Dragat, mjr. Oryl, komisarz Marzec, asesor Ciołkosz, p. prez. Berszakiewicz ze Związku legjonistów, p. Stanek ze Związku inwalidów, p. Polak i p. Dzierwa.

Program obchodu ma być następujący:

O godz. 8-mej rano wyjazd specjalnym pociągiem do Pleśny.

O godz. 9-tej rano nabożeństwo w Pleśnej. Po nabożeństwie wyrusza pochód z muzyką wojskową na cmentarz w Łowczówku, gdzie będą wygłoszone mowy okolicznościowe.

Znowu na szarym końcu.

W obchodzie 77 rocznicy zgonu gen. Bema pozostajemy w tyle za innemi miastami Polski.

Bezpośrednio po definytywnej decyzji rządu odnośnie do złożenia zwłok gen. Bema w Tarnowie, pisaliśmy o konieczności urządzenia w Tarnowie obchodu 77 rocznicy śmierci generała z taką uroczystością, aby tem było zadokumentowanie, że Tarnów ponad inne miasta czci pamięć bohatera. Wzywaliśmy do natychmiastowego zwołania komitetu, do rozszerzenia go i nadewszystko do intenzywnej pracy.

Nareszcie jesteśmy po posiedzeniu, ustalającem program obchodu, i stwierdzić mnsimy z przykrością, że nie robimy nic więcej, ba znacznie mniej niżeli Warszawa lub Kraków. Program ogranicza się jedynie prawie do Akademji. A przecież naradzało się aż kilkadziesiąt osób i czasu było bardzo wiele, więc można było przygotować naprawdę imponującą uroczystość.

Notując tych kilka przykrych słów, spodziewamy się nareszcie jakiejś pracy, bo już teraz mamy na myśli zapowiedzianą na wiosnę uroczystoś sprowadzenia zwłok i obawiamy się dalszych zaniedbań.

O przyłączenie gmin.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Magistracie obrady w celu przyłączenia sąsiednich gmin do Tarnowa. Chodzi tu specjalnie o przyłączenie Świerczkowa i Dąbrówki Infułackiej. Inne gminy, a jest ich kilka, które wchodzą w projekt przyłączenia, nie przyniosą miastu żadnej korzyści, a raczej obarczą je bardzo wielkimi kosztami. Nasz budżet jest finansowo słaby i nie należy go obsolutnie obarczać nieproduktywnymi i niepotrzebnymi wydatkami.

Magistrat powinien całą swoją energję wytężyć w celu jak najszybszego przyłączenia do Tarnowa tylko gmin: Świerczkowa i Dąbrówki Infułackiej. —a

Na ratuszu.

Z wyjazdem p. asesora Ciołkosza opróżnia się czasowo drugi fotel asesorski, tak że na posiedzeniach magistrackich zabraknie dwóch asesorów. Jest to przykre i źle się odbije na sprężystości i ciągłości spraw magistrackich, gdyż ubytek dwuch sił musi ujemnie wpłynąć na prace organizacyjne miasta.

Należałoby jak najrychlej przeprowadzić wybory na asesora po p. Lewickim, który, jak słyszeliśmy, przeniósł się na stałe do Krakowa. —a

Kradzieże w II. gimnazjum żeńskiem.

W drugiem gimnazjum żeńskiem im. Elizy Orzeszkowej, przy ul. Żabieńskiej w Tarnowie skradziono uczenicy klasy V. p. Oldze T. płaszcz sukienny z kołnierzem z prawdziwych iltisów wartości kilkuset złotych. Kradzieży dokonano na nauce popołudniowej, podczas pauzy, gdy któraś z uczenic zostawiła drzwi od przedpokoju otwarte.

Jest to już druga kradzież płaszcza uczenicy z przedpokoju szkolnego w tym roku. Uczenica nie ponosi szkody, gdyż za kradzież odpowiada zakład, leżałoby jednak w interesie tak godności powyższej uczelni, jakoteż i w dobrze zrozumianym jej interesie materjalnym, by odźwierny czuwał nad garderobą młodzieży. Tego rodzaju wypadki nie należą do przyjemności, a łatwo im zapobiedz przez zaangażowanie odpowiedniego człowieka. *Ał.*

Czyżby nowa fala drożyzny?

Od dnia 1 grudnia obowiązuje nowa taryfa pocztowa i telegraficzna w obrocie krajowym. Ofrankowanie listu podniesione zostało z 20 gr. na 25 gr., a opłata za słowo w telegramie podwyższona została aż o 50 procent, z 10 gr. na 15 groszy za słowo.

Równocześnie dzienniki donoszą, że ministerstwo kolei przygotowuje podwyżkę taryfy osobowej o 20 procent od 1 stycznia 1928 r., a od 1 kwietnia 1928 r. będzie ewentualnie podwyższona taryfa towarowa.

Notujemy te fakty z poważną troską i obawą. Niewątpliwe zarządzenie ministerstwa poczt ma poważne uzasadnienie, ale praktyka uczy, że takie rzeczy nie pozostają bez następstw. To, co kupiec czy przemysłowiec będzie więcej płacił za pocztę czy za kolej, odbije na konsumencie — bo ostatecznie inaczej być nie może. Więc z kolei zdrożeją różne artykuły.

A my tymczasem oczekujemy zapowiadanej walki z drożyzną właśnie ze strony rządu.

Trudno z tem pogodzić zarządzenie ministerstwa poczt i telegrafów.

Śp. Franciszek Mościcki.

Zmarły przedwcześnie, bo w 28-ym roku życia, najmłodszy syn Prezydenta Rzeczypospolitej, śp. p. inż. Franciszek Mościcki ostatnio pracował w Państwowych Zakładach Azotowych pod Tarnowem.

Dnia 28 listopada z inicjatywy P. F. Z. A. odbyło się w Zbylitowskiej Górze nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Franciszka Mościckiego. W nabożeństwie wzięli udział inżynierowie i urzędnicy P. F. Z. A. i miejscowy Związek Strzelecki.

Podczas mszy św. śpiewano pieśni przy udziale nauczycielki ze Zbylitowskiej Góry.

Na ekranie życia.

Na tapecie sprawy przyszłych wyborów. Nasi nietykalni pochowali się w mysie dziury, gdyż prokuratorja, mająca już od dawna z wielioma z nich jakieś ważne pogawędki, poszukuje ich bardzo uporczywie. Prokuratorja jest napewne zdania, że wielu z naszych posłów, należy się za usilną pracę dla dobra państwa, darmowe mieszkanie i opierunek.

W naszym grodzie bliskie wybory dają się tem odczuć, że wielu z politycznych wielkości, albo chcących za takowych uchodzić, przeistaczają wygląd swoich mieszkań, zmieniając w swoich gabinetach portret Wielkiego Oboznego na wizerunek Marszałka Piłsudskiego. I zaprawdę gdyby Stpiczyński przyjechał do Tarnowa, wrzyknąłby ze zgrozą „za dużo Piłsudczyków". Tak wielu się ich namnożyło o tak pempkocentrycznym światopoglądzie, że szarzy starzy żołnierze Marszałka giną, a na światło dzienne kierowników pracy sanacyjnej wydostają się postacie, które jeszcze wczoraj nad grobem Niewiadomskiego lampki by świeciły, a z pokoju, gdzie portret Marszałka był powieszony z oburzeniem wychodziły. I ci w śnie przeobrażeni sanatorzy robią ruch wyborczy.

Dwóch polityków w naszym mieście ubyło. Jeden p. prof Dubiel po świetnościach i tarapatach poselskich wrócił do jarzma nauczycielskiego, przeniesiony hen gdzieś na kresy, drugi to p. prof. Ciołkosz, który objął kierownictwo prywatnego gimnazjum w Brodach. Nieobecność prof. Ciołkosza da się we znaki tak miejscowej partji P. P. S., której był sprężystym kierownikiem, jakoteż i na ratuszu, którego ospałość poruszał bardzo często inicjatywą czynu. W życiu towarzyskiem odgrywali obydwaj ci profesorowie wybitną rolę, to też przez kilka dni odbywały się u Skolimy pożegnalne libacje zakrapiane nie tak łzami jak sławną orzechówką.

Wieczór tradycyjny świętego Andrzeja, urządzony staraniem T. S. L., udał się dzięki niezmordowanej pracy radcy Ciastonia znakomicie. Sala rozbrzmiewała młodym radosnym śmiechem przy laniu wosku, łowieniu panien z posagiem, przy czółenkach na wodzie z zapalonemi świeczkami. Przy bufecie rajcowali starsi, pijąc lepszą i skuteczniejszą wódkę, niżli te złote myśli, które rzucali i przeto świat chwiał im się w posadach. A muzyka wojskowa 16 p. grała tak ochoczo i takie „kawałki", które szły prosto do nóg i panie miały chęć zapomnienia, że to adwent się rozpoczął. K.

Zabawa w miłość.

Staraniem Koła Dramatycznego odegraną zostanie znakomita sztuka Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Zabawa w miłość".

Lekka ta komedja, obfitująca w krotochwilne intrygi miłosne, a świetnie przeplatana satyrami politycznemi, musi, aby wydobyć z niej wszystkie do skonałości komedjowe, być świetnie zagrana.

Liczne próby wykazały, jak doskonale role zostały obsadzone, i przedstawienie, które się odbędzie w sobotę dnia 3./XII. wykaże nam, że posiadamy w Tarnowie siły dramatyczne i jaka to szkoda, że Kółko amatorskie Towarzystwa muzycznego tak rzadko daje nam możność podziwiania owoców swojej pracy scenicznej.

Zabawa w miłość, była w Warszawie z dużem powodzeniem grana i utrzymała się przez cały poprzedni sezon zimowy na repertuarze.

Role w tej świetnej komedji są następująco obsadzone: pp. E. Okoniowa, I. Zarembianka, K. Kobietzówna, O. Kelnerowa, N. Dylska, p. p. dr. M. Spól-nik, K. Kwiczala, F. Znamierowski.

Jeżeli dodamy, że stroje pań pochodzą ze świetnej pracowni warszawskiej a nowe dekoracje zostały wykonane pod znanem kierownictwem p. Znamierowskiego, nie będzie nawet potrzeby zachęcać publiczności tarnowskiej do pójścia na przedstawie.

Czysty dochód z tej artystycznej imprezy przeznaczony jest na cele Towarzystwa muzycznego, oraz na budowę kolonji wakacyjnych dla Gimnazjum III.

a—

Warszawski teatr objazdowy.

Świetny aktor charakterystyczy zorganizował doskonałą trupę dramatyczną, z którą objeżdża wszystkie rubieże Polski.

Sztuka, którą p. Sierpiński wybrał na podbój, że tak powiem prowincji, to lekka komedja Z. Kawieckiego „Fura słomy" zbudowana na odwiecznie starym temacie nieporozumień małżeńskich, a zmodernizowana powojennem parciem do całkowitego „moral insaity".

W przedowcipny sposób, wykazując modny typ małżonki, autor przeciwstawił mu, w żonie nałogowego „uciekiniera" od szczęśliwości małżeńskiej, w pani Łopackiej, przedwojenny typ herod baby, pachnącej nieco pieluszkami, rozczulającej się na myśl o swem potomstwie, a bajkującej ciągle wszędzie i ze wszystkimi. I napewno męska publiczność, szczególnie kawalerzy, nie byliby w wielkiej rozterce ducha, gdyby mieli do wyboru, dla ugruntowania swego przyszłego rodzinnego życia, między przywożącą rok rocznie z Krynicy upominek dla męża w postaci dorodnego samca, i wtedy występuje na tapet tak modna kwestja rozwodu, a przedwojenną herod bąbą.

Innowacją tej komedji jest, że autor oszukanego męża nie wykazuje w świetle śmiesznego rogacza, lecz właściwie w całej sztuce daje mu przewagę myślową i on to kieruje szopką sercową swojej małżonki, w której bodaj najmarniejszą i najśmieszniejszą figórką jest amant z Krynicy.

W świetnej swej grze, Jan Sierpiński jako oszukany małżonek Toboli, przyjmujący swój los z ironją nowoczesnego filozofa, niefrasobliwy, a przecież wk ażdym swym czynie, zmierzający do nawrócenia swej nowoczesnej żony na łono rodziny, wykorzystał świetnie wszystkie komedjowe momenta, któremi autor bogato wyposażył tę główną rolę.

Pani Roma Rudecka w roli małżonki o bogatem sercu, była wdzięczna, miła, podbijająca. Wprzeciwieństwie do niej, stworzyła typ mieszczański ze wszystkiemi swemi wadami pani Halina Kopczyńska. Amanta z Kryuicy literata Opackiego, oddał grotestkowo p. Mirosław Reicher.

Cimbę, Violę i p. Lelę, mające być symbolem dzisiejszych pań, które żyją jedynie myślą erotyczną i rozmyślają, którego mężczyznę mają o godzinie szóstej zaprosić, odtworzyły P. Marja Szternigowa, Janina Janiczowa i Halina Perczyńska, usposobiły swoim dużym wdziękiem w grzechu nas przychylnie do tego ujemnego objawu dzisiejszej degeneracji. K.

Koncert Szymonowskiegò.

Przypominamy, że w sobotę dnia 3 grudnia, odbędzie się w Sali Kasynowej koncert wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego.

Znakomity kompozytor, który jest również świet nym pianistą, sam odtwarza swoje kompozycje przy współudziale świetnej skrzypaczki Ireny Dubiskiej.

Rzadki ten koncert napewno ściągnie tłumy publiczności.

Z sali koncertowej

Wieczór poświęcony twórczości Griega, urządziło Tow. Muzyczne we czwartek 24 go listopada czcząc w ten sposób dwudziestolecie zgonu tego romantyka północy.

Dr. Marceli Liebeskind w inteligentnie i przystępnie opracowanym wykładzie scharakteryzował Griega na tle muzyki ogólno—europejskiej, a specjalnie niemieckiej danego okresu. Prelekcja podobała się ogólnie, poczem nastąpiła część koncertowa.

Z bogatej twórczości Griega wybrano pieśni i sonaty skrzypcowe. Znane i lubiane utwory jak „Łabendź“ i „Pieśń Solvejgi“ miały dobrą interpretatorkę w sobie p. Stefanji Kopffowej. Pan Siwik jako odtwórca „Ja kocham Cię“ a szczególnie „Wszak słucham Twych rad“ przedstawił się tym razem niezwykle dobrze; głos brzmiał szlachetnie, metalicznie i interpretacja była porywająca, pełna temperamentu, tak iż musiał tę pieśń powtórzyć dwukrotnie.

Sonaty Fdur i C-moll grał prof. Bau z p. Libeskindem. Prof. Bau znany i ceniony pedagog posiada przepiękny ton, jakim niewielu skrzypków pochlubić się może, to też śpiewne części sonaty Fdur wyszły prześlicznie.

Całość wieczoru wypadła bardzo dobrze.

Haes.

Chwalebna inicjatywa.

W czwartek 1 b. m. odbędzie się na ratuszu posiedzenie Komitetu ku uczczeniu rocznicy śmierci Wyspiańskiego.

Na posiedzenie zaproszono delegatów wszystkich stowarzyszeń, które posiadają sekcje sceniczne. Chodzi o to, aby wspólnemi siłami wystawić jeden z dramatów Wyspiańskiego (prawdopodobnie Wesele). O ile komitet zdoła doprowadzić do wspólnej akcji wszystkich Towarzystw, będzie to naprawdę wielkiem wydarzeniem w światku scenicznym Tarnowa i zapoczątkuje może dalszą akcję w tym kierunku.

Wiele miast, na przykład Nowy Sącz, Jasło, Przemyśl posiada doskonałe zespoły sceniczne jedynie dlatego, że się nie rozdrabniają, ale pracują wspólnie. Towarzystwa, któreby przeciwstawiały się myśli komitetu, chyba się nie znajdzie, a i poszczególni uczestnicy niechaj ułatwiają pracę jak najbardziej, kładąc podwaliny pod przyszły teatr w Tarnowie.

Akademje.

Dwie rocznice zeszły się w niedzielę 27 listopada. Obydwie obchodzono uroczyście, pierwszą akademją w Marzeniu, drugą wieczorem w Sokole.

Akademję rozpoczął bardzo pięknem przemówieniem dr. M. Rozwadowski, obrazowo przedstawiając oddziaływanie Wyspiańskiego na przebudowę polskiego społeczeństwa, pchniętego wieszczem Jego słowem od haseł i frazesów do czynu Świetnie deklamował p. R. Skowroński, dochodząc do szczytu oddziaływania na słuchaczów recytacją pogrzebu Kazimierza Wielkiego wykonaną przy akompanjamencie fortepianu p. Silbigerowej i skrzypiec prof. Tukacza. Ten ostatni występując w następnym punkcie programu wykazał, że publiczność porwać z łatwością potrafi, bo oklaski wywołały go kilkakrotnie na estradę.

Wreszcie jedyna siła zamiejscowa p. Potocki z Krakowa baryton, uczeń Kniaginina, aczkolwiek wystąpił z bardzo ciężkiemi arjami operowemi, okazał się głosem pierwszorzędnym, wyszkolonym wzorowo i posiadającym szerokie możliwości skalowe.

Akompaniowała niestrudzenie p. drowa Silbigerowa, zdobywając sobie wdzięczność wykonawców za uświetnienie ich występów.

Muzyka wojskowa rzadko pokazuje się nam w komlecie. Onegdaj, gdy się to stało, stwierdziliśmy nadzwyczajny postęp, uzyskany pod kierownictwem por. Czapskiego.

Publiczności bardzo wiele, podobnie jak wieczorem w Sokole, gdzie po płomiennym słowie wstępnym prof. Rybczyńskiego, nastąpił drugi już w tym dniu występ p. Skowrońskiego tym razem z recytacją własnego wysoce uczuciowego wiersza opartego na preludjum deszczowem Chopina.

Nastąpiły dwie jednoaktówki.

Wyprowadzona z obrazów Grotgerowskich tragiczna akcja dała możność ocenienia olbrzymiej pracy reżysera rd. Ciastonia, którego ręką prowadzeni odtwórcy, a szczególnie pp: Gawronówna, Sroka, Wierzbicki a jako typ p. Wierzbanowski, kowal z „Kucia kos“, mimo niewielu prób grali znakomicie.

SPORT.

RESUME SEZONU PIŁKARSKIEGO.

Już tylko walne zebrania pozostają do definitywnego zamknięcia roku footbalowego.

Drużyny tarnowskie wyszły naogół bardzo źle na rozłamie piłkarskim. Czołowa Tarnovia utraciła swych podstawowych graczy, którzy w ślad za ogólnym pędem materjalnym odłynęli do drużyn silniejszych. Dla utrzymania swej nazwy w dotychczasowym respekcie musi drużyna Tarnovii przez zimę skompletować swój zespół. Chwycono się bardzo prostego środka. Skoro drużyna stała się rozerwoarem skąd czerpali inni, to załatanie luk nastąpiło identyczną drogą, wchłonięto drużyny słabsze tarnowskie.

Korzyść wieloraka, gracze otrzymują lepsze warunki treningowe, niknie szereg kłótliwych klubików, drużyna czołowa staje na pewnych podstawach, mając rezerwę.

Metal mistrz podokręgu musiał poprzestać na tym tytule i głośno musi krzyczeć na przyszłych zebraniach, aby go nie pokrzywdzono przy planowaniu przegrupowania.

Powstają różne koncepcje. Tarnovię decyduje się do klasy A, do której wejdą tak dotychczasowe kluby A klasy, jak i Ligi okręgowej. Klasa B podzielona będzie na grupy. I tutaj odnośnie do Tarnowa pozostały dwa plany:

Albo zwiększyć jak najbardziej klasę B. — tak, aby wciągnąć w nią niemal wszystkie kluby dot. podokręgu, przeznaczając do klasy C tylko te to warzystwa, które świeżo powstaną, albo też zmniejszyć kl. B do liczby 5 drużyn (Metal, Resovia, Czarni, Sandecja, Bar -- Kochba) i ew. mistrz. z rozgrywek Jutrzenka, Samson, Wistok. a resztę zdegradować lub pozostawić w kl. C.

Jakkolwiek będzie, kluby będą miały dużo do powiedzenia, bo w obecnej organizacji piłki nożnej będą decydować delegaci klubów, a nie zarządy.

c. d. n.

Z życia w Dąbrowie.

(Nowa Rada miejska. — Zebranie Legjonistów. — Kasa chorych. — Teatr amatorski i kino.)

W ubiegłym tygodniu ukończono wybory do tut. Rady gminnej. Wynik wyborów przedstawia się następujący:

Z koła I na 80 mających prawo wyborcze głosowało 78. Na listę Polskiego Komitetu wyborczego padło głosów 28. Na listę Komitetu mieszczańsko-żydowskiego 50. Z koła II na 74 uprawnionych, głosowało 68. Na listę Komitetu mieszczańsko-żydowsk. padło głosów 60 na listę Polsk. Komitetu padło głosów 8

Z koła III. na 1420 uprawnionych głosowało 547. Z tego na listę Partji Pracy padło 484 głosów na listę Polsk. Komit. wybor. głosów 63.

Z koła IV. na 1783 uprawnionych, głosowało 1259. Na listę Komit mieszcz.-żydowsk. padło głosów 986, na listę Polsk. Komit. wybor. głosów 272. Ogółem na listę Polskiego Komitetu wyborczego oddano głosów 393, na listę Partji Pracy głosów 484. na listę Komitetu mieszczańsko-Żydowsk. głosów 1074. Stronnictwa katolickie otrzymały mandatów 25. stronnictwa żydowskie 23. W podziale na partje polityczne uzyskano następujące wyniki: Partja Pracy 12 mandatów, Ortodoksi 11 mandatów, Bezpartyjni 14 mandatów, Asymilatorzy 2 mandaty, Zw. Chłopski 2 mandaty, Zw. Kat. Ludowy 2 mandaty, Różni 5 mandatów.

Nowo obrana Rada gminna jeszcze się nie ukonstytuowała ze względu na protesty koła I i IV. Aż do decyzji Województwa w tej sprawie władzę sprawuje Komisarz tymczasowego Zarządu F. Batorowicz.

Na dzień 27 b m. zapowiedziane jest zebranie wszyskich byłych legjonistów, zamieszkałych w powiecie dąbrowskim w celach organizacyjnych i odznaczenia krzyżem legjonów.

Zapowiedziany jest przyjazd delegatów pp. Berszakiewicza i Polaka.

Staraniem cechu i obywatelstwa organizuje się w mieście Komitet, mający na celu utworzenie i uruchomienie Powiat Kasy chorych w miejscu.

Ważna ta dla mieszkańców naszego miasta i powiatu sprawa, winna znaleźć pełne poparcie odpowiednich czynników.

Po dłuższej przerwie wakacyjnej przebudził się nasz teatr amatorski do nowego życia. W pierwszych dniach grudnia wystawi teatr sztukę Siedleckiego „Spadkobiercy“.

Próby z tej sztuki już się odbywają.

Kino „Sokół“ po dwutygodniowej przerwie wskutek remontu technicznego, rozpoczyna w najbliższym tygodniu serję „szlagierów“ obecnego sezonu. Zakontraktowano szereg filmów. Jako pierwszy od dawna oczekiwany film „Trędowata“ z Smosarską w roli tytułowej.

Akcja wyborcza P. P. S. w Tarnowie.

Przygotowania wyborcze w szeregach P. P. S. są — jak się dowiadujemy — w pełnym toku. Jest rzeczą pewną, że P. P. S. wystąpi do walki wyborczej w Tarnowie całkowicie samodzielnie, bez wchodzenia w sojusz z jakąkolwiek inną grupą polityczną.

W poprzednich wyborach sejmowych zdobyła P. P. S. w Tarnowie 12 tysięcy głosów, że zaś dzielnik wyborczy wynosił 14.000, brakło socjalistom dwóch tysięcy głosów do uzyskania mandatu. Socjaliści są przekonani, że w ciągu ostatnich pięciu lat wpływy ich znacznie wzrosły, to też tym razem spodziewają się mandatu poselskiego.

Ostatniemi czasy odbyły się zgromadzenia publiczne, zwołane przez P. P. S. w Tarnowie, Rzędzinie, Klikowej, Koszycach, Wojniczu, Dąbrowie, Gliniku marjampolskim, Kobylance, Zagórzanach, Grybowie, Ciężkowicach i.t.d. Obecnie socjaliści przygotowują ożywioną akcję agitacyjną w całym okręgu wyborczym.

Dnia 11 grudnia odbędzie się w Tarnowie konferencja okręgu P. P. S., na której omówiony zostanie plan akcji wyborczej i ustalone będą kandydatury, które jednak będą jeszcze musiały uzyskać aprobatę konferencji wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie i Centralnego komitetu wykonawczego w Warszawie.

Program wyborczy stronnictwa opracowują centralne władze P. P. S.

Kronika.

NIEPROSZENI GOŚCIE zjawili się w piwnicy p. Kleinhändlera przy ulicy Wekslarskiej 10 i włamawszy się skradli 300 kg. jabłek. Włamania i kradzieży dopuścili się Karol Michalewski, Władysław Jasiek, Tadeusz Boryczko i Franciszek Turaj. Wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania, natomiast stale kradną. Część jabłek sprzedano Reginie Mehr przy ulicy Mościckiego zaś resztę ukryto u Adolfa Krana Rynek 8 i u Władysława Schönfelda przy ulicy Wekslarskiej.

PRZYBYŁ Z RZESZOWA na występy do Tarnowa i podwinęła mu się noga. Raciborski Stanisław włamał się do budki Władysława Wrońskiego przy ulicy Krakowskiej i chciał obfity łup zawieść do Rzeszowa. Przeszkodziła mu w tem policja, która schwyciwszy go na gorącym uczynku doprowadziła na Komisarjat.

ZŁODZIEJ STRADIWARJUSA, o której to kradzieży już pisaliśmy został schwytany, i jest nim Stefan Domagalski zamieszkały w Rzędzinie. Skrzypce wywiózł do Gniezna.

SPRYTNYM OSZUSTEM okazał się Ferber Markus z Tarnowa. Wyłudził on bowiem od firmy Ostrowski i Birnzweig towarów na 5,000 zł., sprzedał wszystko w Tarnowie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

NIEMA POCIECHY p. Molczyk z Wierzchosławic ze swojej córki Sewery, która skradłszy mu garderobę, zbiegła w niewiadomym kierunku.

Wydawca: Jan Kulesza.
Sekretarz Redakcji i odpow. Redaktor Dr. Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni L. Styrny w Tarnowie.

Nadesłane.

Zarzuty skierowane przeciw prof. Gabryelowi Dubielowi jako posłowi na sejm Rzpsp. a ogłoszone w swoim czasie w tygodniku »Praca« w Tarnowie odwołuję. Z powodu krzywdy jaką tem posłowi Dubielowi wyrządziłem, wyrażam żal i zato go przepraszam.

Tadeusz Chodzicki.